

L. Bondar

Kawiarnie artystów w Polsce na przełomie XIX–XX w.

Kawiarnie artystów będąc zjawiskiem bez wątpienia nie tylko polskim i szeroko znanym na przełomie XIX–XX w. szczególnie rozpowszechniły się w Polsce, zwłaszcza w Krakowie uznanym za stolicę kulturalną Polski. Dalej porozmawiamy właśnie o krakowskich

² *Lipiński T.* Medale za rządów Stanisława Augusta. P. 3–4.

Sadowski H. Ordery i oznaki zaszczytne w Polsce. Cz. II. Warszawa, 1907. S. 118, 125–126.

³ *Raczyński E.* Gabinet medalów polskich, oraz tych które się dziejów Polski tyczą z czasów panowania Stanisława Augusta. T. IV. Wrocław, 1843. № 493. S. 17–18.

⁴ *Lipiński T.* Medale...

Sadowski H. Ordery i oznaki zaszczytne...

Więcek A. Jan Filip Holzhaeusser (1741–1792) nadworny medalier króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Warszawa, 1993.

kawiarniach artystów, które w dużej ilości powstały w tym stosunkowo małym mieście uważanym nawet przez mieszkańcówomal nie za dziurę prowincjonalną.

Jednak bez względu na sytuację polityczną Kraków zawsze odgrywał rolę ośrodka kulturalnego Polski. I właśnie tutaj powstają i rozkwitają takiego rodzaju zakłady, za których punkt kulminacyjny rozwoju może być sprawiedliwie uważane powstanie takiego "zjawiska" jak *Jama Michalika* – kawiarni będącej na przełomie XIX–XX wieku nie tylko miejscem skupienia cyganerii krakowskiej, lecz również miejscem, gdzie powstało unikalne zjawisko życia kulturalnego – kabaret satyryczny, dobrze znany *Zielony balonik*.

Chociaż kawiarnia ta i ten kabaret były (i słusznie) jaskrawą stronicą w historii kawiarni artystów za tamtych czasów, nie będzie teraz o tym mowy z dwóch powodów: 1) temat ten potrzebuje specjalnego rozpatrzenia; 2) historia tego zakładu i kabaretu jest dobrze znana tym, którzy interesują się tymi zagadnieniami. O *Jamie* i *Zielonym baloniku* sporo napisali uczestnicy kabaretu i ich współcześni oraz specjaliści od literatury i sztuki tamtych czasów. I wcale niedawno (w 1997 r.) ukazał się "przewodnik literacki" po *Jamie Michalika* krakowskiego historyka literatury polskiej XX w. Bolesława Farona, w którym autor dokonuje przeglądu dziejów tej kawiarni, sumuje poprzednie doświadczenia i do tego szczegółowo opisuje wnętrza, obrazy i inne wartości artystyczne tego zakładu.⁵¹

Jednak jeszcze przed rozkwitem *Jamy Michalika* w Krakowie na przełomie wieku kwitło życie restauracyjne. Pisarze, malarze, aktorzy i różnego rodzaju ich wielbiciele, m. i. studenci uniwersytetu, dziennikarze, urzędnicy mieli swoje ulubione miejsca, stoliki, przy których spędzali czas na czytaniu gazet, dyskusjach, polemikach często skropionych alkoholem. Tadeusz Żeleński -Boy nazywał te miejsca spotkań ówczesnej cyganerii "kuźniami intelektu".

Pierwsze kawiarnie były dostępne wyłącznie mężczyznom. "Kiedy zamykano jedną kawiarnię - pisał Żeleński-Boy – szło się do drugiej; w tym sennym mieście kilka kawiarni było otwartych do trzeciej rano! Bez muzyki, broń Boże; tym krakowski wyjadacz kawiarniany gardził: tylko gazety i gadanie".⁵²

Kawiarni artystów w Krakowie mimo dużej ilości różniły się od siebie charakterem i atmosferą. Niemożliwe opowiedzieć o wszystkich, chcielibyśmy wspomnieć o trzech najbardziej charakterystycznych.

¹ Faron B. *Jama Michalika. Przewodnik literacki*. Kraków, 1997.

² Żeleński-Boy T. *Znaszli ten kraj?... I inne wspomnienia*. Warszawa, 1956. Drugie wydanie: *Zeleński-Boy T. Znaszli ten kraj?... Oraz inne wspomnienia o Krakowie*. Wrocław, 1983.

Dość swoistym miejscem była *Kawiarnia Schmidta* na rogu Szewskiej i Plant. Klienci zapamiętały ją ciągle przepętnoną, niewiarygodnie brudną, pełną dymu. Zdaje się, że jej właściciel będąc członkiem Rady Miejskiej nie wykonywał poleceń i rozporządzeń inspekcji. A na uwagi zyczliwych odpowiadał: "Pełniej nie będzie". To była kawiarnia literacka. Kiedy dobudowano do niej obszerną werandę oszkloną stała się miejscem gorących dyskusji. Wśród bywalców u *Schmidta* można było spotkać m. i. Włodzimierza Tetmajera, Stanisława Wyspiańskiego, Lucjana Rydla, Gabrielę Zapolską i innych.⁵³

Na rogu Sławkowskiej i Szczepańskiej znajdowała się kawiarnia *Sauera*. W końcu XIX w. mogli tu wejść wyłącznie mężczyźni. Jednak właściciel zdecydował się złamać tę starą tradycję i wyodrębnić salę, gdzie gość mógł się zjawić tylko w towarzystwie damy. Przepis zniesiono, kiedy samotny gość, któremu odmówiono obsługi wracał z prostytutką i równym głosem zwracał się do oniemiałego kelnera: "Proszę o herbatę".

I wreszcie kawiarnia, o której najczęściej wspominają współcześni obok *Jamy Michalika* zresztą najbliższej jej, a właśnie *Paon*. Założony w 1897 r. przez Ferdynanda Turlińskiego *Paon* upatrzili sobie przede wszystkim malarze z otoczenia krakowskiego pisma "Życie" i Stanisława Przybyszewskiego, który pod koniec był redaktorem tego pisma. Kawiarnia znajdowała się przy ulicy Szpitalnej na parterze piętrowego gmachu naprzeciwko teatru. Na początku przychodziła tu głównie publiczność teatralna, którą przyciągała dobra kuchnia i umpiarkowane ceny oraz swoista atmosfera sali. Potem w tym miejscu rozlokowali się malarze, cyganeria Młodej Polski.

Wkrótce wydzielono dla ludzi sztuki małą odrębną salę, do której mogli wejść tylko wybrani. Do przeniesienia się do odrębnego pomieszczenia popchnęły przede wszystkim potrzeby malarzy: pianino, kartki i kredki do pisania oraz ich rubaszne zachowanie się potrzebowało izolacji od zlekceważonych przez nich filistrów i mieszczuchów.

Mała sala była zamknięta dla ludzi prostych bez jakiegokolwiek specjalnego regulaminu na piśmie, kto może w niej się znajdować. Jednak autorytet jednego z mistrzów – malarza Jana Stanisławskiego i jego potężna postać powstrzymywali nieproszonych gości od przekroczenia tego progu. Bywali tutaj Stanisław Przybyszewski, Stanisław Wyspiański, Tadeusz Pawlikowski.⁵⁴ Przy nich znajdowała się grupa wielbicieli, nie koniecznie wybitnych literatów.

Na ścianach małej sali ukazało się dużo rysunków, pastelów, karykatur przyćpionych szpilkami. Wśród nich były portrety przedstawicieli świata ówczesnej cyganerii wykonane pastelami i węglem przez Stanisława

³ Faron B. *Jama Michalika...*

⁴ Faron B. *Jama Michalika...*

Wyspiańskiego, który z entuzjazmem malował portrety klientów *Paona*. Według Żeleńskiego-Boya Wyspiański po latach zawołał ich do siebie, chociaż w 1904 r. zwracał się z oficjalnym powiadomieniem, że malował z myślą, iż będą to portrety wybitne. Skoro nie są takimi, nie widzi powodu dalej przechowywać te portrety w domu i dlatego rozdał je nosicielom postaci.

Na przełomie 1889 i 1890 r. *Paon* gaśnie. Turliński już zdążył zbankrutować na swoich klientach-geniuszach. Jednak pokoiak malarzy *Paona* wysłał go i zbierał klientów z całej Polski. Dzięki tej opinii artystycznej mógł otworzyć we Lwowie nową kawiarnię. Kolekcja obrazów, którą otrzymał w Krakowie od malarzy również powiększyła jego prestiż.

Dziś już nie ma tego gmachu, w którym znajdował się *Paon*. Na jego miejscu stoi inna budowla. Na parterze też prowadzi się działalność garmazeryjną i rozrywkową. Nie ma ona nic wspólnego z dawnymi czasami, nie jest związana z tradycją ówczesną.

Dłaczego za tamtych czasów podobne kawiarnie rozpowszechniły się tak szeroko. Powodów do tego było chyba kilka. Niektóre z nich – raczej dwa – były decydujące – sytuacja ogólnopolityczna i sytuacja w środowisku artystycznym. Co do sytuacji politycznej, to trzeba pamiętać, że ta część Polski, w której znajdował się Kraków należała w tamtych czasach do Austrii, na życie w Krakowie miał wpływ rząd austriacki, co wiadomo wywoływało niezadowolenie ludności i oczywiście nie sprzyjało stabilizacji.

Tamte czasy – dość szeroki rozkwit satyry. W Galicji tamtych czasów istniała duża ilość wydań satyrycznych na podstawie twórczości czołowej inteligencji artystycznej. Taka sytuacja powołuje do życia różne społeczeństwa lub chociażby grupy, które żądają miejsca dla swoich zbiorów i mogą je znaleźć w licznych kawiarniach.

Z drugiej strony sytuacja w środowisku artystycznym również sprzyjała stworzeniu poszczególnych „grup według zainteresowań”. Po pierwsze ogólna sytuacja artystyczna w świecie. Tamte czasy – czasy łamania starych tradycji i licznych „prób pióra”, czasy szukania nowych stylów, których stosunkowo dużo kształtuje się za tamtych czasów. Zwolennicy nowych tendencji, które nie mogły – co jest całkiem naturalne – szybko znaleźć uznania, potrzebowali widza, stronników i mogli ich znaleźć w wąskim gronie, gdzie mogli omówić innowacje i stworzyć zrozumiałą krytykę.

Po drugie w Krakowie tamtych czasów młode życie artystyczne rozwijało się w dwóch ośrodkach życia twórczego: pierwszy – Szkoła Sztuk Pięknych, która miała organizację i drugi – „wolni” malarze, którzy z czasem stworzyli Związek Artystów Plastyków, a na początku łączyli się w samodzielne grupy i atakowali wykładowców Szkoły.

Kiedy w 1895 r. dyrektorem Szkoły został Julian Fałat, który stopniowo zaczyna jej reorganizację, która doprowadziła m. i. do przemianowania Szkoły w Akademię Sztuk Pięknych, to zaszły zmiany i w życiu kawiarni artystycznych. Fałat łączy wokół siebie grupę młodych sił, wśród których znalazł się Jan Stanisławski (wykładowca krajoznawstwa), Leon Wyczółkowski, Teodor Axentowicz, Jacek Malczewski, później – Stanisław Wyspiański i Józef Mehoffer. Dość charakterystyczne, że podczas zmian w Akademii Sztuk Pięknych można zauważyć spadek życia artystycznego w kawiarniach krakowskich, z przyjściem Stanisławskiego w Akademię rozpada się stworzony wokół niego zespół w *Paonie*.

Dzisiejsza rzeczywistość krakowska różni się od sytuacji sprzed wieku, co w dużym stopniu związane jest ze zmianą sytuacji społecznej. Jednak ten, kto zna artystyczne otoczenie współczesnego Krakowa może zauważyć swoistość atmosfery artystycznej tego miasta i dzisiaj. Te same miejsca, gdzie na przełomie wieku znajdowały się kawiarnie artystyczne, praktycznie wszystkie mają teraz inny charakter, nie zachowując prawie nic od atmosfery tamtych czasów. Jedynie *Jama Michalika* jest najbardziej pełnowartościowym pomnikiem tego unikalnego krakowskiego zjawiska na przełomie wieku.